

Rok 26. PRZEDPŁATA w POZNANIU Kwartalnie 1,20 m., z odnoszeniem do domu 1,4 m., mies. 40 f. REDAKCJA: ulica Dona Watowa nr. 1, I piętro. z dnoszeniem 50 f. — „Wielkopolanin“ wychodzi codziennie.

Poznań, środa 29 lipca 1908.
Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,2 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY: od wiersza drobn. 25 f. Rękopisów się nie zwraca. EKSPEDYCJA: ulica Posadowskiego nr. 39.

Nr. 172.

Przedpłata na sierpień i wrzesień.

„Wielkopolanin“ kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

80 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina“ w Ekspedycji, ul. Posadowskiego nr. 39 i w ajencjach za **80 fen.**

„Wielkopolanin“ zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste II-te Abtheilung **U** Poln. — W Austrji: Oester. Zeitungs-Preis-Verz. für 1908.

„Wielkopolanin“ dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: **„Ognisko domowe“** i prowadzi Obronę prawną dla swych przyjaciół bezpłatnie.

„Wielkopolanin“ ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

Abonenci „Wielkopolanina“ otrzymują **„Pasiekę“** za niższą opłatą.

Konstytucja w Turcji.

Przytaczamy jeszcze kilka szczegółów z dziejów parlamentaryzmu w Turcji.

W czerwcu r. 1876 ówczesny sułtan Murad V mianował przywódcę partji reform Midhata-baszę prezesem rady państwa polecając mu opracowanie konstytucji dla państwa Ottomańskiego.

Midhat bezzwłocznie przedstawił radzie ministrów swój projekt, oparty na zasadach zupełnej równości stanów i narodowości. W radzie projekt napotkał nieprzejednaną opozycję i znacznie zmieniony uzyskał 31 lipca aprobatę najwyższej rady Wysokiej porty, nie mógł jednak być urzeczywistniony za panowania Murada.

Wkrótce nastąpiły ogólnie znane wypadki, które poprzedziły detronizowanie Murada i d. 12 września na tron wstąpił obecny sułtan Abdul-Hamid, który dnia 22 września wydał irade o swem niezłomnem postanowieniu wcielenia w życie reform konstytucyjnych, Jakoż d. 3 stycznia r. 1877 twórca konstytucji Midhat-basza został mianowany wielkim wezyrem a dnia następnego uroczyście ogłoszono konstytucję.

W liście odręcznym na imię Midhata sułtan pisał: „Prawo zasadnicze, przez nas zatwierdzone, gwarantuje prerogatywy monarchy, równość polityczną i cywilną wszystkich poddanych państwa, odpowiedzialność ministrów i urzędników, prawo parlamentu do kontrolowania czynności władz, zupełną niezależność sędziów, faktyczne zrównoważenie budżetu i wreszcie decentralizację władzy administracyjnej w prowincjach“.

Zasady ogłoszonej konstytucji ustanawiały; jedność i niepodzielność cesarstwa Ottomańskiego, nieodpowiedzialność i nietykalność osoby sułtana, któremu były zapewnione prerogatywy podobne do prerogatyw innych monarchów konstytucyjnych; gwarancje wolności obywatelskiej; zupełną tolerancję religijną, wolność zebrań i stowarzyszeń; prawo petycji; równość wszystkich obywateli wobec prawa i wolności prasy.

Parlament złożony z dwóch izb miał być zwoływany co rok, d. 1 listopada na 4 miesięczną sesję. Posłowie — po jednemu na każde 100,000 ludności obierani przez tajne głosowanie. W razie rozwiązania parlamentu nowy powinien być zwołany najpóźniej za 6 miesięcy. Sędziowie uznani byli za nieodwołalnych postępowanie w sądach powinni być jawne. Budżet powinien być przedstawiony izbie deputowanych co rok w początku sesji. Kontrolę nad wykonaniem budżetu polecono specjalnej izbie, której członkowie są nieodwołalni. Prowincje otrzymują szeroki samorząd, gospodarką lokalną miały zarządzać rady prowincjonalne. Nauczanie początkowe uznano za obowiązujące.

Oparta na tak liberalnych zasadach konstytucja miała jednak bardzo niebezpieczną klauzulę w paragrafie 113 który nadawał sułtanowi prawo skazywania na dywitację osób uznanych przez niego za niebezpiecznych dla państwa. Pierwszą ofiarą tego paragrafu był sam Midhat skazany przez sułtana w lutym r. 1877 na deportację do Małej Azji.

31 marca 1877 pierwszy parlament został otwarty bardzo liberalną mową tronową. Wyższa biurokracja turecka powitała otwarcie parlamentu bardzo wrogo. Pierwsza sesja trwała do 10 lipca. Uchwalony przez parlament pierwszy budżet uzyskał sankcję sułtana dopiero 30 sierpnia.

Dn. 25 grudnia r. 1877 otwarto drugą i ostatnią sesję parlamentu tureckiego. Stosunki pomiędzy biurokrocją a parlamentem jeszcze się pogorszyły. Dn. 19 lutego r. 1878 Izba deputowanych wystąpiła z bardzo ostrą krytyką działalności sfer rządowych, a już 3 marca została rozwiązana i dotąd nie zwoływana.

Większa część zwolenników ustroju konstytucyjnego została skazana na śmierć lub deportację. Reszta zdążyła ratować się ucieczką zagranicę i tam założyć podwaliny ruchu młodotureckiego.

Robotnicy polscy a roboty ziemne.

*** Na podanie urzędu niemieckich przedsiębiorców budowli ziemnych, w sprawie zatrudnienia robotników zagranicznych odpowiedział minister dla robót publicznych potakująco. Odpowiedź podkreśla, że nawet do budowli państwowych, do kolei i kanałów, używani bywają robotnicy zagraniczni.

W odpowiedzi ministra znajduje się osobny ustęp dotyczący robotników polskich. Brzmi on tak:

„Nie robiono rówzież trudności przedsiębiorcom przy sprowadzaniu robotników polskich. Wszelkie wnioski podane przez przedsiębiorców w r. 1907 o dopuszczenie robotników polskich zostały za mojem (ministra robót publicznych — Red.) przyzwoleniem przez ministra dla spraw wewnętrznych uwzględnione.“

Oczywiście rozchodzi się tutaj o robotników zakordonowych, tak galicyjskich jak z Król. Polskiego. Na zatrudnianie robotników polskich z zaboru pruskiego nie potrzebują przedsiębiorcy niczyjego pozwolenia.

93 pisma polskie!!

*** W notatce z Strassburga zadatowanej z dnia 19 lipca a zatytułowanej „Polacy a Alzaci i Lotaryńczycy“ twierdzi „Kölnische Zeitung“, że w granicach państwa pruskiego „według listy pocztowej wychodzą 93 gazety polskie i pisma perjodyczne, z tych większa część więcej aniżeli raz w tygodniu.“

Warto, ażeby Kölnische Ztg.“ te 93 gazety wymieniła po tytułach wraz z miejscowościami, gdzie wychodzą. Nam się bowiem wydaje, że liczba przez nią podana jest więcej aniżeli o dwa razy przesadzona, licząc nawet — dodatki poszczególnych pism.

Z pielgrzymki polskiej do Lourdes.

Pielgrzymka polska pod przewodnictwem X. patrona Wawrzyniaka wyjechała z Paryża do Bordeaux, gdzie uczestnicy zwiedziwszy osobliwości miasta, przenocowali w hotelach. Z Bordeaux wyjechali pielgrzymi pociągiem do Lourdes. Zobaczywszy z wagonów kolejowych wieże Bazyliki Lourdes, podnieśli z głębi serca śpiew „Serdeczna matko“. Z dworca kolejowego pojechali tramwajem elektrycznym do hotelów dla pielgrzymów przygotowanych — a oczyściwszy się, udali się zaraz do Bazyliki i Groty, gdzie zastali tłumy pątników, około 50 tysięcy, przeważnie francuzów, z dwoma biskupami na czele. Trudno było dostać się do Groty, ale przecież koło godziny 7 wieczorem mógł każdy przejść przez uświęcone miejsce. Uderzał wszystkich porządek wzorowy, utrzymywany przez straż honorową świecką.

W pierwsy dzień pobytu w Lourdes wysłuchali pielgrzymi polscy dwóch mszy św. w samej Grocie. Tak samo po dwie msze w drugi i trzeci dzień. X. Wawrzyniak zarządził, że z każdej dzielnicy Polski po dwóch kapłanów miało msze św. w samej Grocie. W Lourdes odbywa się codziennie wspaniała procesja z Najśw. Sakramentem; wychodzi z Groty i obchodzi cały plac obszerny przed Bazyliką. Celebrans, niosący pod Baldachimem najśw. Sakrament, błogosławi znakiem krzyża każdego chorego pojedyńczo, a potem procesja wśród śpiewu wchodzi do Bazyliki.

Po wspólnej komunji św. w czasie mszy św., odprawionej przez X. patrona Wawrzyniaka w Bazylice, odprawiła pielgrzymka polska po południu procesją wielką z Najśw. Sakramentem z Groty do kościoła Różańcowego. Sanctissimum pod baldachimem niósł X. prałat Wawrzyniak, asystowało dwóch kapłanów z Księstwa Poznańskiego, jeden z Królestwa Polskiego był ceremoniarzem, czterech obywateli, wybranych z pielgrzymki, niosło baldachim, włościanin z Księstwa niósł krzyż przed procesją, a włościanin z Królestwa chorągiew. W czasie procesji śpiewano pieśni polskie. — Francuzi przysłuchiwali się pieśni polskiej, której wykonaniem kierował O. Stefan Podworski z Kalwarji Zebrzydowskiej.

Opuściwszy znów Lourdes, udali się polscy pielgrzymi do Bordeaux, potem do Bayonne, skąd odbyli wycieczkę do Biarritz, a stamtad przez Bordeaux do Paryża, gdzie pątnicy zwiedzili jeszcze różne osobliwości, których poprzednio odwiedzić nie mieli czasu. Między innemi byli na grobie Juljusza Słowackiego i wielu polaków na Montmartre. — Pielgrzymka wyjechała we wtorek, dnia 14 b. m. do Kolonji, gdzie odbył się wspólny obiad pożegnalny. W czasie obiadu miał mowę O. Stefan Podworski, w której podziękował imieniem pątników X. prałatowi Wawrzyniakowi za kierunek pielgrzymki a zakończył staropolskiem „Kochajmy się“, w myśl słów św. Jana: „Synaczkowie moi, kochajcie się“, zachęcając wszystkich polaków z trzech zaborów do miłości ale nie słowy, lecz uczynkami.

Po obiedzie pielgrzymka rozdzieliła się na dwie części: jedni pojechali przez Berlin, a drudzy przez Monachjum w strony rodzinne.

Sejmik
Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie.

odbędzie się w dniach 22, 23 i 24 września 1908 r. w Poznaniu.

Szanownych delegatów, członków i przyjaciół Spółek uprzejmie zaprasza.

Poznań, dnia 26 marca 1908.

X. Wawrzyniak, patron.

Porządek obrad:

I. Dnia 22 września w wtorek o godzinie 7 wieczorem:

1. Zagajenie Sejmiku przez Patrona.
2. Sprawdzenie pełnomocnictw delegatów.
3. Wybór marszałka, zastępcy i 2 sekretarzy.
4. Ustanowienie porządku obrad.
5. Wyznaczenie komisji:
   a) do nr. 11, 12 i 16 zagai X. Patron.
   b) do nr. 9 i 13 zagai Wicepatron.
   c) do nr. 10 i 18 zagai X. Bolt.
   e) do nr. 15 i 17 zagai X. Kotecki.
   f) do nr. 7 i 19 zagai dyrektor Więckowski.
6. Sprawozdanie Patrona.

Następują prace w komisjach.

II. Dnia 23 września w środę o godz. 8 msza św. na intencją Sejmiku, poczem o godz. 9 rano:

7. Stosunki kredytowe pomiędzy Bankiem Związku a Spółkami; — Związek czekowy i girowy; — Sprawa podwyższenia kapitału akcyjnego Banku Związku Spółek.
8. Sprawa kursów.
9. Kto i na jak długo ma wybierać członków Zarządu?
10. Potrzeba Regulaminu dla Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji.
11. Sprawa Spółek „Kupiec“.
12. Sprawa Spółek parcelacyjnych
13. O nadmiernym kredycie.

Następują prace w komisjach.

III. Dnia 24 września w czwartek o g. 8 rano:

14. Wybór członka Patronatu.

15. Przedłożenie rachunków Kasy Związku i pokwitowanie tychże, oraz unormowanie składek do kasy patronackiej z r. 1907.

16. Sprawa „Rolników.

17. O urzędnikach w Spółkach.

18. O filiach i mężach zaufania.

19. O prowizjach.

20. O dyskontowaniu weksli i pretensji rzemieślników, przemysłowców i kupców.

21. Referaty rewizorów i delegatów.

Wycieczka do Liskowa.

Bawiąc w tym roku w Królestwie Polskiem często słyszałam pochwały o pracy i działalności księdza Blizińskiego z Liskowa, szczególnie dużo rozprawiano o warsztatach tkackich włościan tamtejszych. — Widząc moje zainteresowanie i chęć zwiedzenia owych warsztatów zaproponowano mi wycieczkę do Liskowa. Propozycją przyjęłam z wdzięcznością i pojechałam w towarzystwie mej kuzynki, pani K.

Liskow jest wsią rozległą, zamieszkałą przez włościan, okolica również, z wyjątkiem kilku dworów, złożona z niemieckich zagród włościańskich.

Przybywszy do celu naszej podróży, podążyłyśmy na probostwo, ażeby poprosić X. Blizińskiego o pozwolenie obejrzenia warsztatów tkackich. Ksiądz proboszcz przyjął nas uprzejmie i osobiście wszędzie oprowadził.

Otóż warsztaty tkackie mieszczą się w „Domu ludowym“ zbudowanym z funduszów udziałowych (po 10 rubli udział) i z dobrowolnych datków. Na parterze mieści się sklep spożywczy włościański, sala do zebrań i przedstawień amatorskich i internat dla kilkunastu biednych dzieci. Na piętrze znajduje się ochronka, warsztaty tkackie i handel płócien.

Chwilowo przędą płótna na warsztatach ręcznych. Zapotrzebowanie wyrobów wzrasta jednakże z każdym rokiem tak, że z czasem przemysł domowy zamieni się na fabryczny. Jak nas ksiądz Biliziński objaśniał, nietylko Kongresówka zaopatruje się w płótna krajowe, ale nawet za granicą, mianowicie w Anglji znajdują wyroby liskowskie stałych odbiorców.

Płótna te są gustowne w doborze kolorów i deseni, niezwykle trwałe i nie za drogie, to też nie dziwi mnie, że znajdują chętnych nabywców (łokieć od 18 do 29 kop).

Warsztaty są własnością Spółki włościańskiej liskowskiej, przędzę również Spółka dostarcza płacąc robotnikom pewną sumę od zrobionego towaru. Twarze tkaczy pogodne, wesołe i przyjazne świadczą najlepiej o zadowoleniu robotników i zaufaniu do swego proboszcza, dbającego o dobrobyt swych owieczek. — Zwiedziwszy „Dom ludowy“ pospieszyłyśmy na nieszpory do kościoła.

Kościół nowy, murowany, zdobny w ładne malatury i gotyckie ołtarze, trzymany w jednolitym, poważnym tonie, nie rzuca się w oczy jaskrawością i brakiem gustu, jak to często po wsiach spotykamy.

Podczas nabożeństwa czekała nas nowa niespodzianka: Na chórze rozległy się świetnie wyćwiczone, harmonijne chory gregoriańskie, złożone z miejscowych włościan.

Po skończonych nieszporach było to w oktawę Bożego Ciała, wyruszyła procesja, na czele której postępowała orkiestra złożona z włościan liskowskich. W orkiestrze spostrzegłam chłopca około lat 14, który dzielnie towarzyszył swym starszym kolegom. Nawiasowo dodaję, że włościanie liskowscy nie są zawodowymi grajkami i mimo to doprowadzili swą orkiestrę do pewnej doskonałości, nie słyszałam bowiem żadnych dysonansów.

Ładne twarze włościanek strojne w haftowane czepki z ruszami, dziewczęta w barwnych chusteczkach na głowach i malowniczych strojach tamtejszych, dzieci z ochronki w ubrankach krakowskich, panny różańcowe w bieli, wszystko to składało się na śliczny, chwytający za serce i oko obrazek, a pozostający na zawsze w pamięci. Ażeby dać jeden dowód więcej, jak gorąco i systematycznie X. Biliziński popiera przemysł domowy, dodam jeszcze, że dzieci rzucające kwiatki przed Najświętszym Sakramentem miały koszyczki z łyczka własnej roboty, zręcznie wykonane a może nawet gustowniejsze niż fabryczne. Tak więc już w maluczkich dziecinach budzi zacny kapłan zmysł i zamiłowanie do pracy, to też nie dziw, że dzielni włościanie otaczają go wielką czcią i miłością.

Po skończonych nieszporach rozległ się piękny hejnał z wieżycy kościoła odegrany przez kapelę włościańską. Wysłuchawszy w skupieniu tej nowej niespodzianki, ruszyliśmy ku probostwu. Po drodze podpadł nam ładny, mały domek wykończony, a nie zamieszkały. — Zapytany X. Biliziński, objaśnił nas, że jest to „Przytulisko dla starców“. Przytulisko to ma dla Liskowa wielkie znaczenie, jak bowiem zacny kapłan powiada: „ma być schronieniem dla staruszków nie mających nikogo, ktoby ich w podeszłym wieku przygarnął i istotnie chwile szarego ich życia osłodził, ale nadto ma być obroną starców przed wyrodnemi dziećmi znęcającemi się nad niedołężnymi, nie zdatnymi do pracy ojcami. Przytulisko każdej chwili nieszczęśliwych starców przyjmuje i chroni od prześladowań niegodziwych dzieci.“

Dwudziestego sierpnia urządza X. proboszcz Biliziński zabawę latową, połączoną z fantową loterją na rzecz Przyliska i Domu ludowego, ażeby zebrać potrzebne fundusze na utrzymanie tych instytucji.

Podczas kolacji spożywanej przez nas u X. proboszcza przygrywała nam kapela włościańska, a dzieci z ochronki deklamowały ładne, poważnej i wesołej treści wierszyki.

Wycieczka do Liskowa zostanie mi na zawsze w miłej pamięci. Pragnęłabym gorąco, ażeby i u nas na wzór Liskowa powstały warsztaty tkackie, ażeby i u nas panie nasze na wzór sióstr naszych z Kongresówki ubierały siebie i dzieci w płócienka krajowe, ażeby i u nas szczerzej zajęto się przemysłem domowym.

Czemuż w naszych instytucjach dobroczynnych, przeznaczonych dla dzieci, nie uczą robótek użytecznych, dlaczego zajmują dziatwę klejeniem lub lepieniem zabawek i statuetek nie tylko bezcelowych, ale wprost nieestetycznych.

Bawiąc w Królestwie zwiedziłam też ochronkę założoną w Kościelnej wsi przez panią Julją Kreczunowiczową. W ochronce tej po za nauką robią dzieci śliczne paski sznurkowe i pantofle. Wyroby te nietylko znajdują chętnych nabywców i zbogacają kieszenie biednych milusińskich, ale nawet są nagradzane i wyszczególniane na rozmaitych wystawach krajowych. W innych ochronkach wyrabiają kapelusze, koszyki i przedmioty z drzewa. Możnaby i u nas dużo w tym kierunku zrobić; osób chętnych nie brak, trzeba tylko trochę cierpliwości i odwagi na początek.

To, czego dokonał jeden zacny, poświęcający się całą duszą dla dobra i szczęścia ogółu kapłan, to my możemy zrobić wspólnemi siłami i wspólną pracą!

H. Ł.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Ze wszystkich stron świata nadeszły na międzynarodowy kongres prasy, mający się odbyć w wrześniu rb. w Berlinie tak liczne zgłoszenia, że ściślejszy komitet był zniewolony zamknąć listę zgłoszeń. Na zjeździe będą wszystkie dzienniki poszczególnych narodów reprezentowane przez swych naczelnych redaktorów. Komitet berliński zajmuje się energicznie urządzeniem zjazdu.

Galicja. Delegaci rosyjscy na zjazd słowiański, po przyjęciu we Lwowie, wyjechali dziś do mniejszych miast galicyjskich w celu poznania stosunków miejscowych. Następnie wyjeżdżają na Bukowinę w tych samych zamiarach.

Austrja. Cesarz wezwał do siebie do Ischlu ministra spraw zagranicznych barona Aehrenthala.

— Notę rosyjską w sprawie reform w Macedonji otrzymano już w austrjackim ministerjum spraw zagranicznych.

Ziemie Polskie. Pobyt delegatów Izby handlowej paryskiej w Warszawie zaniepokoił „Berl. Tgblt.“ Dziennik ten zaznacza, że delegaci byli demonstracyjnie życzliwie przyjmowani, a ta „demonstracja“ odpowiada „nienawiści polaków dla niemców“ i jest wyrazem „uciechy“, że mogą im zepsuć interes. „Takie jednak zajścia — kończy „Berl. Tgblt.“ — powinnyby być przez rząd pruski bardzo bacznie obserwowane i zarówno rządowi, jak i krzykaczom nacjonalistycznym powinny dać powód do zastanowienia się, czy Prusy ze swoją polityką polską są na właściwej drodze.“

Rosja. Z okazji spotkania Falliéresa z carem pisze „Rossija“, że wizyta prezydenta jest jedynie aktem uprzejmości i podkreśla z wszelką stanowczością sojusz rosyjsko-francuski. Niezależnie od ogólnej sympatji, którą cieszy się prezydent w Rosji, ma także zjazd w Rewlu wielkie znaczenie międzynarodowe. Tendencje pokojowe obydwóch mocarstw są znane i należy mieć nadzieję, że zjazd przyczyni się w dodatniej mierze do uspokojenia opinji publicznej. „Rossija“ wyraża przekonanie, że spotkanie prezydenta z carem nie rzuci cienia niezadowolenia u mocarstw ościennych.

— Sąd wojenny w Odesie skazał na śmierć przez rozstrzelanie kapitana sztabu Glińskiego. Skazany brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej i dostał się w niewolę japońską; po powrocie zaś do Rosji zajmował się energicznie propagandą rewolucyjną w armji, przy pomocy rozdawania pism ulotnych i częstych przemówień na tajnych zgromadzeniach żołnierzy i oficerów. Wyrok sądu już wykonano.

— Prezes Dumy państwowej Chomiakow, przebywający w majątku swoim pod Syczewką, otrzymał od Kramarza telegram następującej treści: „Zjazd słowiański jednomyślnie upoważnił mnie po posledzeniu, na którem zbliżenie się słowiaństwa wyraziło się w sposób poruszający wszystkich do głębi serca, abym prosił pana, ażebyś sprzyjał słowiańskiej sprawie z tą gorącą szczerością, z którą pomagałeś do wszystkiego, co już uczynionem zostało. Chomiakow na telegram ten odpowiedział: „Praga, Kramarz. Tylko co otrzymałem telegram pański. Serdecznie dziękuję i jestem przekonany o powodzeniu zapoczątkowanej przez was sprawy. Szczęśliwy będę służyć wielkiej sprawie słowiańskiej.“

Francja. Prasa wszystkich odcieni z zadowoleniem zaznacza o nadaniu przez sułtana konstytucji, co się również pomyślnie odbiło na giełdzie.

Bułgarja. Wiadomość o konstytucji w Turcji sprawiła tutaj najgłębsze wrażenie i we wszystkich kołach politycznych przyjętą została bardzo przychylnie. Sądzą bowiem, że ustępstwa konstytucyjne wyjdą również na korzyść narodów chrześcijańskich, zamieszkujących Turcją.

Turcja. Krążą tutaj pogłoski, że sułtan zamierza abdykować.

— Decyzją o przywróceniu konstytucji przyjęto po długiem posledzeniu

Jakób bez skazy.

52 **Powieść z francuskiego.**

(Ciąg dalszy.)

— I mówiliście, że nie mam szczęścia. Mieliście rację, gdyż rzeczywiście zdarzył mi się wypadek.

— Cóż takiego.

— Wyobraźcie sobie, że gdy przyjeżdżałem przez plac zgody, jechał przedemną napełniony pasażerami omnibus. Wtem jakiś przechodzeń padł na bruk i omnibus przejechał go.

— Przejechał — zawołała miss Ketty, słuchająca z niepokojem opowiadania wicehrabiego.

— Takie wypadki zdarzają się dość często — wtrącił margrabia.

— Był to starzec. Przechodził on jak opowiadał konduktor, krokiem żwawym i zdawało się, że zdąży dostać się na drugą stronę ulicy przed nadejściem omnibusu, dla tego woźnica nie zatrzymywał koni. Nagle biedak wzniósł ręce do góry, uderzył niemi kilka razy w powietrzu i padł na bruk, jak gdyby rażony piorunem!

— Jak gdyby rażony piorunem! — zawołała Ketty, zrywając się nagle z siedzenia.

Margrabia i goście podbiegli w tejże chwili ku niej. Miss Ketty straciła przytomność. Wyniesiono ją z sali.

— Znowu paroksyzm — odezwał się margrabia. — Od kilku dni doświadcza ich częściej niż dawniej. Na przyszłość, wicehrabio, unikaj wypadków, a przynajmniej nie opowiadaj o nich.

Margrabia, blady i wzruszony, odjechał z siostrą do domu.

— Cóż stało się dalej? — zapytał baron de Maternes.

— A cóż, dwa koła przeszły przez biedaka i zmiażdżyły go. Był to jakiś stary lokaj w liberji. Nie znaleziono przy nim żadnych papierów i odwieziono go do domu przedpogrzebowego.

— Czy nie widziałeś go pan?

— Nie, gdyż w zamieszaniu tem jakaś dorożka najechała na mój powóz i przebiła pudło. Zajęty więc byłem czem innem.

VII.

Niech los rozstrzygnie.

Gdy Ziuta odzyskała przytomność, spostrzegła, że znajduje się w swoim pokoju na swem łóżku.

Otworzyła oczy i powiodła wzrokiem naokoło siebie. Ręce i skronie miała skropione octem, na stojącym przy łóżku stoliku stała karafka z wodą i filiżanką gorącej herbaty.

— A więc ja byłam chorą? — zapytała siebie, usiłując zebrać wspomnienia.

Mrok zaciemniający jej pamięć, powoli rozjaśniał się.

— Tak przypominam sobie... wyszłam z magazynu... Ach te słowa starszej kobiety... pamiętam je... Dźwięczą mi jeszcze w uszach. Siostra złodzieja, mordercy!... Potem upadłam na chodnik. Ale kto mnie podniósł? Kto przyprowadził tutaj? Kto pielęgnował i przygotował to wszystko?

Powstała, uczyniła kilka kroków i rozglądała się wokoło. Nie było nikogo. Zdawało się jej, że przyszedł jakiś duch dobroczynny i zniknął, pozostawiwszy ślady swego przejścia.

Matka jej spoczywająca na fotelu przy kominku, w którym palił się świeży podsycony ogień, spała snem spokojnym. Ziuta podeszła ku niej i delikatnie, jak motyl siadający na kwiecie, złożyła na policzkach jej dwa pocałunki, jak to zwykle czyniła, gdy wracała do domu.

Wtedy dopiero spostrzegła nieubłaganą rzeczywistość. Przyszłość wydała się jej straszniejszą niż dawniej, straciła już bowiem nadzieję zaradzenia własną pracą. Dziś nie spodziewała się niczego, nie rachowała na nikogo. Jak córka parjasa uważała się za budzącą wstręt, za odtrąconą...

— Do jakich drzwi zastukam teraz? — mówiła do siebie. — Powiedzą, że praca moja jest dobrą, ale skoro tylko wypowiem moje nazwisko, wypędzą mnie jak złodziejkę!... W oczach wszystkich jestem siostrą złodzieja i mordercy! Ach to okropne! I co robić teraz, skoro nikt nie powierzy mi pracy? Jak ulżyć mojej matce? Za kilka tygodni nie będą już miała ani grosza... Zabraknie chleba... Gdyby tylko o mnie chodziło, nie dbałabym. Znam przytułki, którym dawaliśmy ofiary, gdyśmy byli bogaci, przyjęto by mię tam, gdy dziś jestem sama ubogą!... Ale moja matka! moja matka!. Ona nie może żebrać! a jej cierpienia, pozostawione bez pomocy ciągłej, zaprowadziłyby ją do groby. Ach Boże mój! jakaż ja jestem nieszczęśliwa!... jaka ja nieszczęśliwa.

I biedna dziewczyna rozpłakała się. Nie chcąc zaś by matka usłyszała łkanie odeszła do swego pokoju i ukryła głowę w poduszki.

— Ziuta — zawołała niewidoma — czy jesteś tam moje dziecko.

— Jestem mamo — odrzekła i podbiegła do niej, ocierając łzy.

— Chodź uściśnij mię... i daj mi wiadomość o Jakóbie.

Gdy Ziuta nachyliła się nad nią, ślepa uczuła wilgotne jej oczy.

— Co tobie jest? — zapytała — ty płaczesz? Więc znowu jakie nieszczęście w nas uderzyło? Jakób!.. Co się stało.

— Nic mamo...

— Nie kłam... bo ja przeczuwam.

— Przysięgam ci mateczko, że nic się nie stało.

— Więc dla czego płakałaś?

— Ja nie płakałam mamo... Mama się myli.

— Zuzanna, źle postępujesz — rzekła ślepa surowo, zwracając twarz do swej córki, jak gdyby jej oczy martwe mogły ją widzieć. — To źle! Ty kłamiesz przedemną. Ty wiesz, że chociaż nie mam oczu jak inni ludzie, ale jak wszystkie matki z sercem, umiejącem czytać w duszy swego dziecka. Ja w twojej widzę jakąś tajemnicę... Nie możesz jej powiedzieć?

— Przysięgam mamie...

— Choć do mnie, daj mi swe ręce.

— Proszę....

— Ależ one rozpalone!... Nadstaw czoło... Całe w ogniu... Ziuto, ty masz gorączkę, nawet bardzo silną... Ty jesteś chora i ukrywałaś to przedemną, by mnie nie martwić, biedne dziecko... Widzisz, nic nie należy ukrywać przed matką, bo ona wszystko przeczuje... Powinnaś była powiedzieć mi, że jesteś cierpiącą... Idź mi zaraz do łóżka,

[Ciąg dalszy nastąpi.]

rady ministrów pod przewodnictwem sułtana.

Anglja. Flota angielska, która manewruje na wodach morza Północnego, stoczyła walną bitwę podczas ogromnej burzy, która przed paru dniami szalała na tem morzu. Część okrętów, która wyobrażać miała niejako wrogą flotę niemiecką, posuwając się ze wschodu ku wybrzeżom angielskim, spotkała się z flotą angielską. Z powodu burzy manewry były niezmiernie utrudnione. Tem świetniej ujawniła się wprawa i przytomność umysłu marynarzy angielskich.

Szwecja. Prezydent Falliéres udał się z Sztokholmu, żegnany serdecznie przez rodzinę królewską na torpedowcu Cassini, do Rewlu.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 28-go lipca 1908.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Wielkopolskie karty z pelikanem** sztuka 10 fen. są do nabycia wszędzie tam, gdzie się sprzedaje telegramy gratulacyjne.

* **Poseł do ludu polskiego.** Abonentów na prowincji prosimy, by się po „Posła“ zwracali bezpośrednio do administracji Katolika (Bytom — O.|Schl.) Administracja pisma naszego sprzedawać będzie „Posła“ tylko odbiorcom na miejscu.

* **Telegramy Kościuszkowskie.** W obec licznych zapytań donosimy uprzejmie że a ze telegramy mają winiety z Kościuszką, Dąbrowskim, ratuszem poznańskim, pomnikiem Adama Mickiewicza i szarotką. We wielu miejscowościach naśladują nasz pomysł, — ale niestety nie dają całego czystego dochodu na cele dobroczynne. Ze względu na to, że my cały dochód rozdzielamy na instytucje nasze, prosimy usilnie o rozszerzanie naszych telegramów. Każdą ilość przesyłamy odwrotnie.

Teodora Kusztelanowa, Ogrodowa 12, I p.
Marja Halina Łebińska,
Dolna Wałowa 1, I.

† **Śp. Zofja z Kurnatowskich Chłapowska,** żona śp. Stanisława Chłapowskiego, jedna z najzacniejszych matron wielkopolskich, zmarła we wtorek, dnia 21 bm. w Poznaniu w 81 roku życia. Eksportacja zwłok do kościoła św. Marcina odbyła się w piątek, dnia 24 bm. o godzinie 11 przed południem. Po mszy św., kondukt żałobny prowadzony przez X. kanonika Goebla z Gniezna wyruszył na dworzec centralny, zkąd ciało zmarłej przewieziono do grobów rodzinnych. Bardzo liczny zastęp obywatelstwa z całego Poznańskiego przybył złożyć ostatnią przysługę zmarłej. Wszystkie prawie rodziny wielkopolskie były reprezentowane.

* **Biedna wdowa,** cierpiąca i słaba, zupełnie niezdolna do zarobkowania zgłasza się na tej drodze do miłosierdzia publicznego — prosząc o wsparcie. Upraszamy o nadsyłanie składek na ręce naszej Ekspedycji, ul. Posadowskiego 39, Bóg zapłaci!

* **Poznań.** Wczoraj wieczorem przed godziną 7 powstał ogień w składzie futer pod firmą Holz przy ul. Wodnej. Straż pożarna ogień przygasiła.)—(O tym samym czasie przywieziono dorożką do aresztu policyjnego jakąś kobietę, która przy ul. Młyńskiej leżała pijana w ścieku ulicznym. W jednej ręce trzymała kurczowo swoje godło, flaszkę, w drugiej tabakierkę.)—(Spedytorowi pewnemu skradziono z woza kistę zawierającą 30 ubrań dla chłopców. Kista oznaczoną była literami O. L. 10. Wiadomości przyjmuje policja kryminalna III.)—(W sobotę wieczorem o godz. 10 jakiś nieznany mężczyzna napadł w bliskości placu Bernardyńskiego pewnego malarza i zadał mu niebezpieczną ranę nożem w głowę. Nieszczęśliwego obandażowano w miejskim lazarecie.)—(Strycharz Teodor Urban, mieszkający przy Tamie nr. 1, próbował w niedzielę wieczorem skoczyć z mostu chwaliszewskiego do Warty w celu samobójstwa, lecz przyjaciele jego przeszkodzili mu w tem i odprowadzili go do domu.

* **Od p. Artura Gustowskiego,** wydawcy „Kupca“ otrzymaliśmy obszerne pismo, z którego przytaczamy te ustępy, jakie odnoszą się do rzeczonego sprostowania zarzutów „Lecha“: „W numerze 168 „Lecha“ z dnia 26 bm. pojawił się pod napisem „Geszefciarstwo „Kupca“ artykuł, w którym zarzucono wydawnictwu „Kupca“, że wysyła do kupców niemieckich oferty, zapraszające ich do ogłaszania w dziale inseratowym „Kupca“. Redakcja „Lecha“ czyni z powodu tego wydawnictwu naszemu ciężki zarzut wstrętnego geszefciarstwa, wysługiwania się obcym i napędzania grosza polskiego do kieszeni obcych. Wobec tych niesprawiedliwych a krzywdzących nas w wysokiej mierze zarzutów, zniewoleni jesteśmy dać następujące wyjaśnienie: „Kupiec“ od założenia swego do dzisiaj dobitnie i konsekwentnie reklamuje i popiera przedewszystkiem polskie fabryki i interesy hurtowne. Co do ofert wysłanych do fabryk niemieckich wyjaśniamy, że wydawnictwo „Kupca“ w początkach swego istnienia uważało za potrzebne wskazać kupcom polskim źródła zakupu artykułów dotąd przez polaków nie produkowanych ani hurtownie nie rozszerzanych. Przyzna każdy, że przemysł nasz nie doszedł jeszcze do tej wyżyny, iżby wyrobami własnemi mógł całkiem zastąpić obce. Bardzo wiele artykułów musimy zakupywać w fabrykach obcych, ztąd też wskazywanie detalistom tego rodzaju źródeł w części ogłoszeniowej, nie można zgoła uważać za „wstrętne geszefciarstwo“, tem bardziej, że prawie wszystkie pisma polskie zamieszczają ogłoszenia firm obcych, a nikt im nie zarzuca wstrętnego geszefciarstwa, wysługiwania się obcym lub napędzania grosza polskiego do kieszeni obcych. Dodać winniśmy, że od kilku miesięcy przestaliśmy wysyłać do fabryk niemieckich okólniki z przytoczoną przez „Lecha“ formułką. Teraz jedynie te firmy obce znalazły uwzględnienie w „Kupcu“, które ogłoszenia same nadesłały, dając wydawcy „Kupca“, niejako ekwiwalent za to, że od nich, o ile zachodzi potrzeba lub konieczność, sprowadza towary, które nasi detaliści jako pokup znaczny mające — prowadzić muszą obok wyrobów swojskich.“

* **„Gończowi Wielkop.“** donoszą, że sławnemu Drzymale zabrano przemocą z nowego woza kuchenkę żelazną do gotowania. Nie wiemy, ile w tem prawdy. Może który z naszych pp. abonentów, zechce zbadać tę rzecz i podać nam bliższe szczegóły. A więc i kuchnia zawadziła komuś.

* **Nowe przekazy frachtowe** (Frachtbriefe) ukażą się prawdopodobnie z dniem 1 kwietnia. Chociaż stare będzie można jakiś czas jeszcze używać, to jednakowoż nie zaleca się nagromadzić większych jeszcze zapasów.

* **Marjannę Klimkowską** poszukuje ojciec jej mieszkający w Chicago w Ameryce. Klimkowska była przed piętnastu laty w obowiązku w Stanisławowie pod Wrześnią i od tego to czasu rodzina nie ma żadnej o niej wieści. O wiadomości prosi brat jej Michał Klimkowski, Poznań, św. Marcin nr. 14.

* **Sąd wojenny** czwartej dywizji skazał rekruta Sudera z 6 kompanji 48 pułku piechoty za krzywoprzysięstwo na 14 miesięcy więzienia i wykluczenie z wojska. S. w pewnym procesie przeciw kupcowi Somrowskiemu z Nakła, zeznawał jako świadek wbrew lepszej wiedzy fałszywie.

* **Wychowawców** z przymusowych zakładów wychowawczych, przy wpisywaniu do ksiąg wojskowych nie należy podawać jako takich, lecz wpisać ich się ma podług zawodu, np. parobek, robotnik rolny i t. d., aby wychowawcy ci nie ucierpieli wskutek tego w ich całej przyszłości. Takie rozporządzenie wydał minister spraw wewnętrznych.

* **Przyszłe kopalnie złota w Niemczech.** „Oppeln. Nachr.“ donoszą, że w Kudowie w powiecie suskim natrafił pewien poljer mularski podczas kopania pod fundament do nowej budowli na żyłę kruszca, z którego nabrał pełne pudełko od cygar i posłał do Kluczborka do zbadania. Okazało się, że w tej małej próbie było złota za 50 mk. O tem nowem odkryciu powiadomiono natychmiast landrata.

* **Żnin.** Tegoroczny sprzęt miodu uważają tutejsi pszczelarze za zadowalający. — Niektórzy uzyskali 4 do 5 centnarów miodu.

* **Łabiszyn.** Dzierżawcy Huber uciekł w marcu roku zeszłego wół do lasu, który teraz dopiero wrócił, przyprowadzony przez obcą osobę, której właściciel wypłacił 50 m. wynagrodzenia.

* **Modrze.** Z gorzelni w Modrzu skradziono zeszłej nocy wszystkie pasy wartości kilkuset marek. Złodziei dotąd nie wyśledzono. — Władza potwierdziła gospodarza Kaźm. Urbaniaka na sołtysa i pobórcę podatkowego, gospodarza Ig. Nowaka na pierwszego, gospodarza Fr. Wiciaka na drugiego ławnika, a gospodarza Tomasza Jędrzejczaka zastępcą ławnika gminy Dąbrowy.

* **Rogowo.** W Grochowiskach padły w ciągu jednego dnia (w niedzielę) prawie wszystkie wieprze, a mianowicie około 60 starych i wielka ilość młodych, odn. musiano dobić. Zachodzi widocznie akt zemsty. Przywołany weterynarz stwierdził zatrucie.

* **Bydgoszcz.** W tych dniach aresztowano pewnego stróża. Patrol policyjny znalazł go pijanego. Na uwagi patrola stróż się oburzył i rzucił się na urzędnika. Z pomocą innych stróża związano i odprowadzono na policję.

* **Iława.** Dzierżawca tutejszej plebanki Heyka udał się z żoną na pobliską wioskę, by odwiedzić swą córkę. Pani Heyka siedząc przy stole i rozmawiając, spadła nagle z krzesła i skonała. Paraliż sercowy stał się przyczyną nagłej śmierci.

* **Gdańsk.** Za wypowiedzenie posłuszeństwa przed zebranymi kolegami skazał sąd wojenny fizyljera Naumanna z 5 pułku grenadjerów na 6 miesięcy więzienia. N. należy do t. zw. sekty adwendystów i wzbraniał się kapitanowi swojemu pełnić służby w sobotę, za co już kilkakrotnie przed tem został ukarany.

* **Znowu nieszczęście w jednym z kościołów berlińskich.** Podobnie jak przed niedawnym czasem w kościele garnizonowym zawaliło się w tych dniach rusztowanie w kościele św. Tomasza przy Mariannenplatz, który obecnie odnawiają. — Na zwalonem rusztowaniu znajdował się robotnik Nier, który spadł z wysokości 20 metrów z takim skutkiem, że złamał sobie kręgi. Przewieziono go do lazaretu „Bethanien.“

* **W Reklinghausen** zachorowały po spożyciu grzybów dwie rodziny górników, pochodzące z Austrji. Troje dzieci w wieku od 3 do 5 lat zmarło, reszta niebezpiecznie chorzy.

* **Witten n. Rurą.** Robotnik Harberich zastrzelił własną żonę, żyjącą z nim w separacji, poczem popełnił samobójstwo.

* **Bochum** w Westfalji. Robotnik Karsing zastrzelił w niedzielę wieczorem swą 18 letnią żonę wystrzałem z rewolweru prosto w serce. Małżeństwo to żyło w rozłączeniu.

* **Kosztowności** hrabiny Wartensleben, które przed kilku miesiącami były zaginęły, znalazły się. Leżały one schowane pod blachą okna. Służącą Steger zmuszono przyrzeczeniami dania jej wolności i wynagrodzeniem do zdradzenia kryjówki.

* **Ułaskawiona po śmierci.** Z Dyseldorfu donoszą gazety niemieckie, iż pewna kobieta z Ohligs skazaną została przez sąd przysięgłych w Elberfeldzie na 15 miesięcy więzienia za zbrodnię wedle paragrafu 218 kodeksu karnego. Zaraz po wyroku wysłano atoli z pewnych względów podanie o ułaskawienie. Skazana tymczasem odsiedziała swoją karę, a wkrótce potem zmarła. Teraz po 2 i pół latach nadeszło ułaskawienie przez cesarza.

* **77-letni zbrodniarz.** Nauczyciel Hein w Wielkich Romintach w Pr. Wschodnich skazany został za zbrodnie popełniane na dzieciach na 3 lata i 3 miesiące domu karnego i utratę praw honorowych przez 5 lat. Już dawniej otrzymał za podobne sprawki 5 lat domu karnego.

* **Puck.** Bracia Władysław i Józef Muza pokłócili się w gościńcu, Młodszy Władysław wyszedł wcześniej z gościńca i oczekiwał starszego. Gdy i ten wyszedł zadał mu Władysław nożem ranę w okolicę serca. Józef M., ojciec 11 dzieci leży niebezpiecznie chory.

* **Sąd w Getyndze** skazał 22 studentów akademji górniczej w Klausthal za obrazę i wzywanie do pojedynku na kary do 120 mk. i więzienie w fortecy do 5 tygodni. Oskarżeni wezwali do pojedynku referendarjuszy i asesorów akademji za to, że jeden z referendarjuszy podczas jakiegoś festynu do przeszkadzającego mu w mowie studenta miał się odezwać: „Lis nie ma prawa wtrącania się.“ Jak wiadomo lisem po niemiecku „Fuchs“ nazywa się zwykle pogardliwie studentów.

* **Walka między cyganami.** W Otmachau niedaleko Wrocławia pobiła się pomiędzy sobą banda cyganów, składająca się z 60 głów. Noże i kije świstały w powietrzu. Policja była bezsilną, dopiero gdy zawezwana straż pożarna skierowała ku rozjuszonym i pijanym cyganom silny prąd wody, walkę zakończono. Rany są w przeważnej części niebezpieczne.

* **A więc admirał Rożestwieński** żyje, a błędną wieść o jego śmierci rozpuściła pierwsza po świecie petersburska agencja telegraficzna. Dowód, jak bardzo jej urzędowym“ doniesieniom ufać można na każdem polu, co zresztą już niejednokrotnie podczas wojny rosyjsko-japońskiej stwierdzić było można. Pisma całego świata przyniosły nekrologi. W większej części cerkiew petersburskich i moskiewskich odprawiono nabożeństwa żałobne, koledzy służbowi admirała wysłali do jego żony depeszę kondolencyjną. Ba, nawet zamknięci w twierdzy petro-pawłowskiej Niebogatow i Stoessel kazali w katedrze odprawić nabożeństwa za jego duszę! — Przyszła jednakże depesza od rzekomego nieboszczyka, iż żyje i cieszy się najlepszem zdrowiem. Jestto prognostyk, iż żyć jeszcze długo będzie.

* **Śmierć** przez połknięcie znaczka listowego poniosła mała paryżanka. Nieszczęśliwa zwilżała językiem znaczek, chcąc go przylepić na kartę z widokiem. W prędkości połknęła znaczek, który się usadowił w organa oddechowe i dziewczę poniosło śmierć przez uduszenie.

* **Kalendarz.** Środa, dn. 29-go lipca rb. Marty p. Wschód słońca o g. 4 min. 16, zachód o godz. 7 min. 55.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Walne kwartalne zebranie Koła Tow. Rękodzielników w Poznaniu dziś we wtorek, dnia 28 bm. wiecz. o godz. 7 i pół na sali Domu Katolickiego.

— Tow. Przemysłowców w Ratajach dziś we wtorek, dnia 28 bm. w lokalu posiedzeń w Ratajach.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 28 lipca 1908 r.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	91,90	m.
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.	91,90	„
dto 3 proc.	82,60	„
Listy zastawne pozn. 4 proc.	101,25	„
dto 3 i pół proc.	92,—	„
Listy rentowe pozn. 4 proc.	9 ,30	„
dto 3 i pół proc.	90,40	„
Renta włoska 4 proc.	104,80	„
Austrjacka renta złota 4 proc.	98,80	„
Austrjacka renta srebrna 4 dwie 5 prc.	98,80	„
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	90,75	„
Renta węgierska złota 4 proc.	93,10	„
Banknoty francuskie za 100 franków	81,1	„
Banknoty austrjackie za 100 koron	85,15	„
Banknoty rosyjskie za 100 rbs	214,50	„

Poznań, 27 lipca rb.

(Urzędowe sprawozdanie targowe miasta Poznania podług zestawienia policyjnego.)

Inne artykuły:		Cena najwyższa m.	najniższa m.	przeciętna m.
Słoma snopkowa za 100 kg.		5,—	4,—	4,50
Siano	„	4,—	4,—	4,50
Groch na paszę	„	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki	„	5,50	5,—	5,25
Wołowina (od łopatki za 2 kg.		1,40	1,20	1,38
Wołowina (od brzucha	„	1,40	1,20	1,30
Wieprzowina	„	1,30	1,10	1,20
Cielęcina	„	1,60	1,40	1,50
Skopowina	„	1,80	1,60	1,70
Słonina	„	1,60	—,—	1,60
Masło	„	2,60	2,40	2,50
Łój wołowy	„	1,—	0,80	0,90
Jaja	za kopę	3,60	3,40	3,50

Poznański targ na bydło z dnia 27-go lipca. — (Sprawozdanie urzędowe). Zwiezione lub spędzono:

15	sztuk bydła rogatego
63	„ cieląt
40	„ owiec
0	„ kóz
200	„ świń

Razem 522 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:

Bogacizna: Wolczaki i jałowice I kl 40-42 mk., II kl. 33—36 mk., III kl. 28—30 mk. Buhaje I kl. —00— m., II kl. 33—36 m., III kl. 2 —30 m. Krowy I kl. 33—35 m., II kl. 28—31 mk., III kl. 20—24 mk.

Cielęta: I kl. 46—48 m., II kl. 36—42 m. III kl. 30—35 mk.

Owce: I kl. —38— mk., II kl. —35— m., III kl. —30— mk.

Nierogacizna: I kl. 47—48 m. (niektóre wyżej), II kl. 45—46 marek, III kl. 42—44 marek IV kl. (maciory) 39—44 marek.

Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

Poznań, dnia 27 lipca 1908 r.

(Urzędowe sprawozdanie miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).

	Za 100 kilogramów: towar piękny	średni	pośledni
Pszenica	22,—	21,10	20,30
Żyto	17,20	16,50	14,90
Jęczmień	14,50	13,60	12,70
Owies	15,—	14,20	13,90

Wrocław, dnia 28-go lipca 1908 r.

	dobry tow. najw. cena mr.	średni tow. najn. cena mr.	pośl. towar najw. cena mr.	najn. cena mr.	najw. cena mr.	najn. cena mr.
Pszenica biała	22,—	21,40	21,30	20,40	20,30	19,90
„ żółta	21,90	21,30	21,20	20,30	20,20	19,80
Żyto	17,80	17,20	17,10	16,70	16,60	15,70
Jęczmień	15,—	14,80	14,70	14,40	14,30	14,—
„ dla brow.	17,—	16,50	16,40	15,50	—,—	—,—
Owies	15,6	15,10	15,—	14,50	14,40	13,50
Groch Wikt.	24,—	23,—	22,—	21,—	20,—	19,—
Groch mały	20,50	20,—	18,80	17,80	17,—	15,50

Bydgoszcz, dnia 25-go lipca 1908. (Sprawozdanie Izby handlowej). Pszenica niezmieniona, najmniej 128 funtów holend. wagi 122 mk., gorszy gatunek niżej notowania. — Żyto niezmienione, dobre, zdrowe, najmniej 121 funtów holenderskiej wagi 64 marek, najmniej 118 funtów holenderskiej wagi 172 marek, lżejszy gatunek —00— marek. — Jęczmień dla maltarzy 142—146 marek. — Jęczmień dla browarów 146—154 marek. — Groch na paszę 160 do 173 marek, do gotowania bez interesu. — Owies 144—154 marek. Ceny ustanowiono loco Bydgoszcz.

Co tylko wyszła w nowem wydaniu:

„Mapa Wielk. Księstwa Poznańsk.“

zawierająca wszystkie miasta, wsie, koleje, szosy i t. d.

Najdokładniejsza ze wszystkich.

Cana 1 mrk., z franko przesełką 1,10 mk., poleca i przeseła odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań-Posen.

Fabryka papierosów i tarcek. tytuniu „WULKAN“

L. F. J. Komendziński w Dreźnie

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i turecki tytuniu, które we wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.

Konwie do transportowania mleka oraz wszelkie sprzęty mlecznicze.
Centryfugi „Perfect“ system najlepszy 30 ltr. centryfugi po 67,50 M.
Maszyny do wyrabiania masła z drzewa i całe z blachy stalowej.
Szafy żelazne i ogniotrwałe, specjalne dla kas kościelnych i Spółek,
Kasety stalowe do pieniędzy w 6 wielkościach od 6,00 M. począwszy.
Szatki do pieniędzy do wmurowania od 27,00 M. począwszy.
Ogrodnicze noże, nożyczki, piłki, oraz wszelkie przybory.
Schmidta maszyny do prania. Ramy do do suszenia firan. Wyżdżymalnie.
Kasety Stiebela, oraz deski do liczenia pieniędzy, dębowe.
Prasy żelazne i stalowe z przyborami do kopiowania.
Łóżka żelazne i angielskie. Umywalki. Bidety, klozety pokojowe poleca

Specyalny magazyn sprzętów kuchennych i domowo gospodarczych. 1903

Firma T. Otmianowski

właściciele **B. Ziętkiewicz. — S. Mińcikiewicz.**
Telef. 565. **Poznań — Bazar.** Telef. 565

Nie kupujcie raz taniej!!



na cały świat wysełam zegarki z **5**-let. **piśmienną gwarancyą,** i już **dokładnie obciągane** i na minutę **uregulowane.** Dowodem liczne z całego świata zamówienia i podziękowania. — Kto nie kupi, toć trudno, sam sobie szkodzi.

Zegarek cyl. nikl. kluczykowy 6 kamieni	**5,40 M.**
Zegarek cyl. nikl. klucz. 6 kam. 2 złocone brzegi	**5,90** „
Zegarek pryma werk, 6 kamieni 2 złocone brzegi	**7,75** „
Zegarek pryma czysto-srebrny 6 kamieni, 2 złocone brzegi	**9,85** „
Zegarek pryma masyw, czysto srebrny, 10 k., 2 zł, brzegi	**11,75** „

Najpiękniejsze z wizerunkiem **Matki Boskiej** bardzo trwałe, i ciężkie, masyw czysto srebrne zegarki na 10 kamien., 2 złote brzegi, pryma werk już po **12**,00, **14**,00, **16**,00 mk. Nikl. rem. bez gwarancyi zegarki po 2,35, 2,95, 3,50 mk., czarne stalowe mk. 4,20, Budziki po mk. 1,85 **Cenniki** około 3000 illustracyi na zegarki, łańcuszki, pierścienie oraz noże, brzytwy, kosy, rewolwery, portmonetki, harmoniki, skrzypce, flety, klarnety wysyłam kardemu **darmo i franko.**

Adr.: **M. Danecki, Poznań**
Posen, Bismarkstr. nr. 2.



Papierosy z fabryki **SULIMA** są najlepsze.
Produkcya roczna przeszło 250 milionów

Jedyna
Jeneralna ajentura i główny skład
S. Zychliński
w Poznaniu. 5005
Cygara w największym wyborze.

Nasza kasa płaci od złożonych
oszczędności
4 i pó procent za kwartalnem wypowiedzeniem,
5 procent za półrocznem wypowiedzeniem,
5 i pół procent za rocznem wypowiedzeniem.
Kto ma u nas depozyt złożony, a kupi grunt od nas, temu wypłaca kasa nasza depozyt nawet bez wypowiedzenia.
5 proc. hipoteki pierwszomiejscowe w pierwszej połowie ceny kupna się obracające są u nas każdego czasu do nabycia.
Adres: Bank Parcelacyjny, Posen, Victoriastr. 12.

Bardzo smaczne ładne 3307
RAKI
kopa 4,50 mk. poleca
M. Konopatzky Gollub Wpr.
Adres do teleg. Krebskonopatzky
Telefon 23 Postfach 23.

Starszy pomocnik handlowy
z branży kolonialnej i delikatesów **poszukuje posady** z dniem 1. 10. 08. do prowadzenia filii za kaucyą 400 mk. Zgłoszenia do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **3755.**

10000 marek
na hipotekę absolutnie pewną, bo zaraz po banku amortyzacyjnym poszukuje się natychmiast. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod lit. **D. L. Posen Postfach 33.**

Wszelkie gatunki budulcu,
belkowina, deski, kantówka, szalówka i łaty są każdego czasu do nabycia w tartaku majętności Nekla. Przyjmuje się także większe zamówienia na żądanie kupującego. Zgłoszenia proszę przysłać pod adr.: **Adamczewski,** nadleśniczy Rajmundowo, p. Nekla (kr. Schroda). 3356

Ilustrowane dzieje Polski
napisał **Dr. F. Koneczny**
2784 stron 380
z kilkaset obrazkami **2**,40 mk.
w oprawie **3**,— mk.

Jest to jedna z najlepszych książek, opisująca dzieje narodu naszego. Z całości tej pięknej książki tchnie czysta miłość do pokochania naszej przeszłości, gdyż tyle tam pięknych i wzniosłych cnót narodowych zajaśniało, że warto być dzieckiem narodu z tak świetną przeszłością.

Poleca i przesełа odwrotnie
Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań, — Posen O. 1.

Gościniec
w którym się znajduje bilard, sala i pokoje gościnne. Na wsi jest przeszło 1500 mieszk. Także kościół i szkoła w miejscu zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje **George** w Czempiniu.

W wielkiej wsi gospodarskiej jest do przejęcia zaraz 3737
interes kolon., tok.iowy i towarów krótkich.
Bliższe szczegóły pod lit. **S. F. S.** postlagernd **Elsenau.**

Poszukuje pożyczki
7—8000 marek
na I hipotekę na gospodarstwo. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. 3744.

DOM
jedno piętr. o 6 mieszkaniach i kramem wikt. z chlewami i 1¼ mg. ogrodu jest każdego czasu do wydzierżawienia lub do sprzedania Zgłoszenia przyjmuje 3745
Józef Krupski Louisenhain.

2 wyżlice
w 1—3 polu, dobrze ułożone i **3 wyżełki** 3-miesięczne tanio na sprzedaż. 3754
J. Popławski, Dębno per Hermansdorf Kr. Wirsitz.

3 pokoje i kuchnia
wraz stajnią, wozownią i podwórzem przy szosie do Żegrza do wydzierżawienia zaraz lub od 1 października br. Bliższe szczegóły w drogerji universum **ul. Rycerska 38.**

Szafy żelazne
do pieniędzy nowe i używane wszystk. wielkościach bardzo tanio poleca 3086
N. FRIEDEBERG,
u. Fryderykowska nr 13.

Ogrodnik
zdolny, pracowity, starszy kawaler na stół lub żonaty na ordynarją, potrzebny od 1-go października. Wynagrodzenie średnie odpowiednio do znajomości fachowych. Szczegółowe oferty z kopiami świadectw przesyłać: 3673
Zarząd Dom. Męskawola
poczta Sieradz, Gub. Kaliska.

Dom. Obudno p. Eitelsdorf via Mogilno poszukuje od 1. 10. 1908. żonatego 3750
ogrodnika
z ogrodowczykiem znającego się dobrze na oranżerji i usłudze pałacowej. Kopii świadectw się nie zwraca. Przedstawienie tylko na żądanie. Uwzględnia się tylko kilkoletnie świadectwa.

Do gimnazyum
i to do klasy V, IV, III n. i III w. przysposobić się mogą w krótkim czasie uczniowie skromni i uzdolnieni. Zgłoszenia bezzwłoczne przyjmuje **Władysław Kosicki,** koncesyonowany nauczyciel prywatny w Poznaniu. 3739
Wielkie Garbary 53 II. p.

Poszuk. się na kilka miesięcy
umieszczenia
dla 14-letniego, nerwowego chłopca z Berlina u porządnej, o ile możności bezdz. rodziny
na wsi 3746
za odpowiedniem wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjm. p. nauczyciel
KŁONIECKI
Berlin, Neue Jacobstr. 7.

STUDENT teologii chcąc się wyćwiczyć w języku polskim, życzył by sobie wakacye swoje od sierpnia aż do października przepędzić przy rodzinie polskiej jako
nauczyciel domowy.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje eksped. Wielkop. pod nr. 3751.

Poszukuję zaraz trzeźwego młodsz.
CZELADNIKA
RZEŹNICKIEGO.
Cz. Tomkiewicz, Ostroróg Scharfenort. 3736

Młodszego 3749
POMOCNIKA
przyjmie zaraz do składu kolonialnego, łakoci, win, cygar, papierosów i destylacji. — Podanie pensji przy wolnym stole i stancji odpis świadectw, również i
ucznia
z lepszem wykształcen. szkólnem.
B. PŁOCIENIAK,
Kostrzyn.

Młody drugi
ekspedjent
potrzebny do większego handlu kolonialnego od 1-go paźdz. 08. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. 3742.

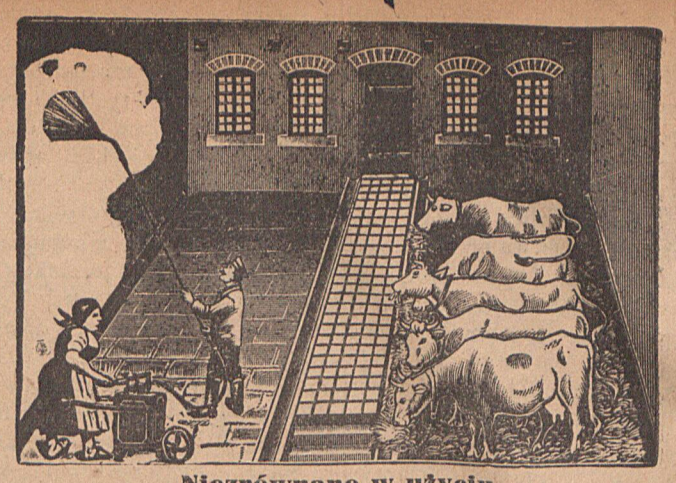
Poszukuje zaraz lub później wyuczone 3674
panienki
i
uczennice
K. Grabowska,
Wolsztyn Wollstein i. P.
Skład stroji.

Potrzebny zaraz 7163
wolontaryusz
lub starszy
UCZEŃ
z dobrej rodziny.
W. JEZIERSKI,
Śrem — Schrimm
Skład delikatesów i korzeni.

Potrzebni od października
Ogrodnik żon. do niem. dworu na 300—350 mk. i dep. **Kuchmistrz** żon. na 400 mk. i dep. **Ogrodnik** artyst. żon. do oranż. **Służący** kaw. starszy do 1 pana do miasta na 400 mk. 3748
Pośred. posad „Stellenvermittler“
Franciszek Niedzielski,
Posen, Wienerstr. 6 pt. Telf. 1036.
(Zaraz potrz. **stangret** żon. do Poznania).

Panienka
która umie lub chciałaby się nauczyć wyrabiania pończoch na maszynie i pomagać w handlu tow. krótk. i łokc. potrzebna od 1. 8. 08. lub później 3752
Marya Guszczyńska,
Oborniki — Obornik,

UCZEŃ
może się zaraz zgłosić do destyl.
J. Puślednik, ul. Butelska 16.



Niezrównane w użyciu
machiny do malowania
desinfekcyi i konserwowania wszelkiego rodzaju budynków gospodarczych, jako też do skrapiania drzew i roślin. Odznaczają się wobec ręcznej pracy taniością, dokładnością i szybkością, gdyż zastępują więcej niż 20 robotników z pędzlem w ręku.

Adres do listów: **A. Bryliński,** Poznań—Posen. **A. Bryliński.** Adres do telegr.: **A. Bryliński,** Posen.

Poznań, ulica Rycerska 11-a. — Telefon 69.
Skład machin i narzędzi rolniczych
krajowego i zagranicznego wyrobu, jako też części zapasowych do rozmaitych pługów i machin. — Pracownia do napraw.

Saletrę chilijską
tomasówkę, kainit, superfosfaty, oraz **wszelkie sztuczne nawozy**
poleca po znanych tanich cenach 6022
Centralna Drogerya
Hurtownie **J. Czepczyński** Detalicznie
Poznań, Stary Rynek 8
Telefon 233. Telefon 233.
Magazyny hurtowne ul. Południowa 3.

Kasa oszczędności
Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki, Potocki & Sp.
3666
Przyjmuję na oprocentowanie wkładki każdej wysokości, od 1 mk. począwszy i płacą od **3** do **4 i pół proc.** wedle umowy.

KUCHARKA
bardzo dobrze polecona potrzebna od 1. 10. 08. na wysokie zasługi. Odpisy świadectw proszę pod nr. 3747 do ekspedycyi Wielkopolan.

Dzielny bławatnik [3753 który samodzielnie korespond. może się zgłosić. **M. Joachimczyk,** ul. Fryderykowska nr. 2.

Sprzedawaczkę
do składu piekarskiego przyjmie **Stróżniak** ul. Warszawska 15.

2 uczni
synów uczciwych rodziców, którzy ukończyli przynajmniej I klasę szkoły miejskiej poszukuje zaraz lub później 3738
DRUKARNIA NAKŁADOWA
J. Fr. Tomaszewskiego,
(właśc. B. i J. Winiewicz).
ul. Berlińska 5.

Zdolnego 3701
czeladnika siodlarskiego
na stałą pracę oraz **ucznia** przyjmie zaraz.
Wł. Witkowski, Szamotuły
Rymarz.

Tanie książki i nuty.
Jak się nauczyć po niemiecku? Praktyczny podręcznik do nauczenia się języka niemieckiego w krótkim czasie bez pomocy nauczyciela z słownikiem polsko-niemieckim i niemiecko-polskim. Cena **1,10** mk. z fr. przesyłką. **Praktyczna kucharka.** Przepisy tanie i praktyczne przerządzenia wszelkich potraw, ciast, likierów itd. Cena **1,10** mk. z fr. przesyłką. **Pisma X. kanonika Schmidta** w 10 tomach. Zawierają najpiękniejsze powieści tego pisarza. **Cena tylko 4 marki. Kasper Pokraka, Sowizdrzał Polski,** żywot największego figlarza jaki żył na bożym świecie. Cena **1** mk. z fr. przesyłką. **Mapa W. K. Poznańskiego,** zawiera wszystkie wsie, miasta, drogi, koleje. Cena **1,10** mk. z fr. przesyłką. **Wielki czarodziej,** zbiór najłatwiejszych i najwięcej zajmujących sztuk czarodziejskich. Cena w oprawie **60 fen. Nowy wielki sennik egipski** tylko **60** fen. z fr. przesyłką. **Nowa wielka Sybilla** i gwiazda szczęścia tylko **60** fen. z fr. przesyłką. **Prawdziwe karty wróżbiarskie** słynnej kabalarki Le Normand. Wesoła gra towarzyska. Cena **75** fen. **Podręcznik do pisania listów,** najlepszy, najtańszy, najdokładniejszy. Cena **1,10** mk. z fr. przes. **Mówca doskonały,** zbiór toastów i powinszowań. Cena **75** fen. **60 tańców na fortepian.** Cena **1,70** mk. z fr. przesyłką. **60 tańców na skrzypce.** Cena **1,70** mk. z fr. przesyłką. **Polskie tańce na fortepian** 2 tomy. Cena **3,20** mk. z fr. przesyłką. **Polskie tańce na skrzypce** 2 tomy. Cena **2,20** mk. z fr. przesyłką poleca i przesyła odwrotnie
Fr. Chocieszyński, Poznań - Posen O. 1.

Proszę żądać wszędzie: 3431 **Pierniki Markiewicza** nieustępujące w niczem wyrobom obcym.

Spółka stolarska Tischler Rohstoff- und Absatzverein E. G. m. b. H. **Poznań, tylko Jezuicka 5 przy Farze. Telf. 207.** poleca **meble** i całkowite **wyprawy** w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.